ROK L. Nro 67.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28 Marca 1870. Poniedziałek. Dnia 16 (28) Marca 1870.

Rano ciepła st: 1, w połud. c st: 2
Wysokość wody st: 4 c. 10 (Ubywa)

Stan barometru: na odmianę

Wschód Słońca g. 5 m. 47
Zachód „ „ 6 „ 25

Jutro, Śgo Cyryla Dyakona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Najwyższy ukaz z d. 6-go stycznia r. b., nadający posiadaczowi majoratu Kupiski i Nowogród, jenerał-lejtnantowi księciu Szachowskiemu w takież posiadnie dobra Wilczoruda i Wiatrowiec, oraz część folwarku Sielce w powiecie pinczowskim i Tępoczew w powiecie miechowskim, jak również obręb Wilczoruda w leśnictwie nowoczutskiem i część lasu z leśnictwa nowogrodzkiego,—zamieszczony był w Nrze 54-ym *Warsz. Dniew.* (D. W.)

— *Najwyższy rozkaz w przedmiocie zwiększenia opłaty codziennej, wnoszonej przez wierzycieli na utrzymanie ich dłużników, znajdujących się w areszcie w mieście Warszawie.* — Zgodnie z przedstawieniem Namiestnika w Królestwie Polskiem co do zwiększenia opłaty codziennej, wnoszonej przez wierzycieli na utrzymanie ich dłużników, znajdujących się w areszcie w mieście Warszawie, i po porozumieniu się z ministrem skarbu i z zarządzającym Własną Jego Cesarskiej Mości kancellarją do spraw Królestwa Polskiego, minister spraw wewnętrznych przedstawił komitetowi do spraw Królestwa, co następuje: zamiast postanowienia byłej rady administracyjnej Królestwa Polskiego z 17-go (29 go) grudnia 1863 roku, zaprowadzić pobieranie opłaty od wierzycieli, na życzenie których osoby niewypłacalne osadzone będą w areszcie dłużników prywatnych w mieście Warszawie, w wysokości 40 kop. za każdego dłużnika niewypłacalnego, z zastrzeżeniem, że 20 kop. ma być użytych na wyżywienie aresztowanego, a 20 kop. na utrzymanie aresztu. Komitet do spraw Królestwa Polskiego wynurzył zdanie, że przedstawienie ministra spraw wewnętrznych ma być zatwierdzone. Najjaśniejszy Pan raczył na dniu 1-m lutego 1870 roku napisać własnorecznie na protokóle komitetu: „*Wykonać.*" (D. W.)

— *W rozkazie p. o. Prezydenta do Zarządu miejskiego w Warszawie*; za Nr 53 wydanym, zamieszczono: Warszawska Izba Skarbowa, znajdując pewne niedokładności w przedstawianych jej dowodach o niezamożności debentów wpisów i kar sądowych, odezwą z d. 8 stycznia r. b., żąda, aby na przyszłość w przedstawieniach o umorzenie rzeczonych opłat, przyjęty był następujący porządek: 1) W razie jeżeli debent rzeczywiście okaże się biednym i jeżeli przynależne od niego opłaty wpisowe, stemplowe, lub karne, nie przenoszą rs. 6, to dla umorzenia tych opłat, przedstawiać formalny atest ubóstwa debenta, podpisany przez dwóch właścicieli domów i poświadczony przez Kommissarza administracyjnego, po poprzedniem sprawdzeniu przez niego na miejscu, (o czem należy wzmiankować w poświadczeniu), że debent rzeczywiście znajduje się w biednem położeniu; następnie świadectwo to winno być stwierdzone przez Magistrat; wywody zaś słowne, w takich tylko razach używać, jeśli debent pod wskazanym przez Izbę skarbową numerem domu nie zamieszkuje i o miejscu jego pobytu, w wydziale adressowym nie będzie można powziąść żadnych wiadomości.— 2) Jeśli opłaty przewyższają rs. 6, wtedy, prócz wspomnionego ubóstwa, przedstawiać protokóły sekwestracyjne, w których powinno być wyrażone, że Kommissarz administracyny zeszedłszy na miejsce, przekonał się, że debent pozostaje w biednem położeniu i według przedstawionego przezeń atestu ubóstwa, nie posiada ruchomości, sprzedanie przez licytację których, nie mogłoby pokryć opłaty.— 3) Wszystkie wspomnione dowody, powinny być koniecznie układane w języku ruskim. (Gaz: Polic:)

— Dzisiaj o godzinie 4-tej odbędzie się nabożeństwo passyjne w kościele Śgo Ducha, naprzeciw ulicy Mostowej, kazanie mieć będzie JX. Mościcki.

— Jutro w kościele Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej o godzinie 10-tej rano, przed ołtarzem Śgo Antoniego wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; po południu zaś passja. Słowo Boże wygłosi JX. Ludwik Walichnowski.

— *Ł* — P. Stanisław Czyński, sobotnim odczytem na dochód Towarzystwa Dobroczynności, dowiódł, jak trudno w przeciągu godziny, utrzymać się w jednym przedmiocie, zwłaszcza, gdy się nad tym przedmiotem nie panuje wszechwładnie.

Zapowiedzianą treścią prelekcji miało być dochodzenie „źródła przestępstwa" w duszy przestępcy, a więc część nauki psychologji kryminalnej.

Tymczasem, prelegent dotknął wszystkiego niemal, czego się tylko dotknąć dało. Walcząc z góry przeciwko fatalistom, znoszącym wolę i odpowiedzialność jednostki, wypowiedział p. Czyński zdanie o statystyce, którą uważał jako naukę, objaśniającą zjawiska społeczne i wyprowadzającą ważną ztąd dla teraźniejszości wnioski, niezdolną wszakże tworzyć stałych praw na przyszłość.

Następnie zatrącił prelegent o zarzuty stawiane odczytowi p. Kraushaara, a więc o literaturę tak zwaną kryminalną i jej wpływy na społeczeństwo,

dotknął potem pobieżnie pobudek do przestępstwa, poruszał kwestją karalności i t. p.

Nie jesteśmy w stanie podążyć za myślami wygłaszanemi przez p. Czyńskiego, raz dla wielkiej ich ilości, powtóre dla braku systematycznego układu w całej prelekcji.

Odczyt sobotni, był podobno wyciągiem czy streszczeniem jakiegoś obszerniejszego studjum; zmuszeni jesteśmy wyznać, że wyciąg musiał być chyba zbyt pośpiesznie robionym.

Co do nas, przyznajemy się szczerze, iż wolimy prelekcją, choćby bez pretensji do nowych idei, byle tylko jasno i systemacznie wykładającą pewną gałęź wiedzy, nad takie komplikacje aforyzmów często rzecz zaciemniające.

Najlepszą częścią odczytu p. Czyńskiego, było samo poszukiwanie „źródła przestępstwa", badanie processu psychologicznego rozumu, uczucia i woli. Dziwiło nas tylko, że cały ów wywód, wyrażeniami nawet silnie przypominał znaną broszurę Dankwardta, jednego właśnie z owych *fatalistów*, przeciwko którym była wymierzona prelekcja p. Czyńskiego.

— Q — Zdaje się, że wykłady dla kobiet u p. Schmidtowej będą miały powodzenie.

Tak przynajmniej sądzimy z pierwszych prelekcji, które miały miejsce onegdaj i wczoraj. Na onegdajszej prelekcji zebrało się około 160 osób; na wczorajszej mało co mniej. Dodać należy, że sala na wykłady przeznaczona około 150 osób pomieścić może.

Onegdajsze wykłady, a było ich dwa, (pp. Jurkiewicza i Milicera) uważać należy za przedwstępne. Zagaiła je sama właścicielka zakładu, pani Schmidtowa stosowną przemową, w której określiwszy cel i doniosłość odczytów, kładła szczególny nacisk na to: iż główną ich bytu zasadą, jest przedewszystkiem użyteczność a nie rozrywka, i że wszystkie kobiety biorące w nich udział, z tego punktu głównie powinny się na nie zapatrywać.

Celem więc odczytów ma być praktyczne zastosowanie intelligencji i pracy kobiety, odpowiednio do jej przeznaczenia, bądź jako matki, bądź jako użytecznego członka społeczeństwa, tak, ażeby w chwili losowego osamotnienia znaleźć mogła byt w samoistnej pracy, uzdolniając się do niej przekonaniem, że ta nie jest karą do życia, ale jego podstawą.

Pani Schmidtowa zakończyła swoję przemowę, w następujących wyrazach:

„Dla upamiętnienia dnia dzisiejszego, dajmy dowód opieki i serca mniej zamożnym rówienniczkom naszym, przez otwarcie w dnie świąteczne odczytów, za opłatą dobrowolną, przeznaczoną w zupełności, na cele filantropijne. W program tych odczytów winnyby wejść dzieła popularne, traktujące nauki, pedagogji, gospodarstwa, teorji rzemiosł, hygieny i t. p. Jestem przekonaną, że do współudziału w urzeczywistnieniu tego projektu, znajdzie się dosyć ludzi pracy i dobrej woli, tak kobiet, jak i mężczyzn, którzy chętnie do urzeczywistnienia tego zadania przyczynić się zechcą".

Następnie professor Jurkiewicz we wstępnym wykładzie o mineralogji, określał ważność nauk ścisłych, które w wykształceniu nawet kobiecem są wysokiego znaczenia.

P. Milicer zaś, we wstępnym odczycie o chemji, wyłożył prawa zjawisk, jakie pod wpływem ciepła, światła lub elektryczności wywołane są w materji, wywodząc ztąd różnice fizyki od chemji.

Uczennic zapisanych na lekcje fizyki jest 75, chemji 65, jeografji 40, mineralogji 45.

Pomiędzy paniami obecnemi na wstępnych wykładach, zauważyliśmy pp. Deotymę, Ilnicką, Borkowską i Dobieszewską.

Przychylni z zasady sprawie szrzerzenia się wykształcenia, uważamy w każdym razie te wykłady za nader pocieszający objaw społeczny, życząc im szczerze pomyślnego przebiegu i szczęśliwego zastosowania w praktyce.

— ⋈ — Pan Carrion, tenor *di forza*, który zadziwiał tutejszą publiczność sztuką śpiewania kilku tonami głosu, — w sobotę po raz ostatni wystąpił na wielkiej scenie w roli: Fausta.

Jak nas upewniano, p. Carrion wyjeżdża ztąd do Hiszpanji, krainy Hernaniego i... hiszpanek i podobno uwozi z Warszawy młodą i zdolną śpiewaczkę. Jeżeli te wieści są prawdziwe, nie pozostaje nam jak tylko życzyć odjeżdżającym: szczęśliwej drogi, unikania przeziębień i sympatycznego przyjęcia przez synów i córy Iberji.

Wczoraj znów na scenie Wielkiej pojawił się Offenbach, w jedno-aktowej operetce, p. t. „Mąż za drzwiami."

Puste to i śmieszne dla skłonnych do śmiechu, jak w ogóle wszystko, co się poczęło i poczyna z nerwów autora „Orfeusza." Muzyka, miejscami oryginalna a miejscami parodjująca Verdi'ego, illustruje krotochwilę, w której logikę zastępują: ekiwoki, szarża i preteksty do kankanowania.

„Mąż za drzwiami," jestto sobie pewien p. Marcin, radca municypalny, który nie może się dostać do buduaru swojej małżonki, gdyż ta, wraz ze swoja najserdeczniejszą, spotkawszy w nim młodego Pafnucego, obawia się skompromitowania i wyrzuca klucz przez okno. Mieszczański ten dramat wszakże, kończy się równie wesoło jak się zaczyna. Kominiarz: *deus ex machina*, ocala honor niewiast, użyczając Pafnucemu sznura do przeniesienia się oknem na świeże powietrze, a mąż wchodzi drzwiami i ściska ku ogólnemu zadowoleniu, swoją najdroższą ruchomość....

Wykonaniu wspomnionej operetki brakowało jeszcze odpowiedniej i koniecznej żywości, werwy i wykończenia. Pan Kozieradzki jedynie, jako Marcin, śpiewem i grą pobudzał zebranych dość licznie słuchaczów, do sympatycznych dla siebie oklasków.

Widowisko wczorajsze zakończonem zostało baletem „Modniarki," tańczonym niewątpliwie, równie starannie i ochoczo, jak na scenie Opery paryzkiej.

— Q — Na wczorajszej, czwartej z rzędu prelekcji swej o sztuce u greków Dr. Węclewski mówił o charakterach niewiast w tragedjach greckich głównie zaś w utworach tragicznych Sofoklesa, żaden bowiem inny tragik grecki nie przedstawił w dziełach swoich tak wykończonych charakterów jak nieśmiertelny twórca „Antygony". Te więc charaktery przedewszystkiem na ocenienie zasługiwały.

Wykład rozpoczął prelegent od rozbioru postaci Tekmessy, uległej, poszłusznej, cierpliwej, prawdziwie kochającej i poświęconej małżonki Ajaxa w tragedji tegoż nazwiska. Jest to jedna z najczystszych postaci dramatu greckiego. Delikatność jej uczuć wprawia w zdumienie. Brak samodzielności i energji nikogo dziwić nie powinien, kto patrzy na całość, dzieła nie zaś na pojedynczą tylko, wyrwaną zeń postać.

Po Tekmessie nastąpiła Dejanira, małżonka Herkulesa z „Trachinek“. Myth jej dobrze znany, przynajmniej z głównego epizodu krwawej, palącej koszuli opowiedział prelegent przed właściwym rozbiorem charakteru. Dejanira pomimo zbrodniczego na pozór czynu, jest kobietą zacną, pełną miłości dla męża, tylko nieszczęśliwą w wyborze środków nawrócenia go na wiarę małżeńską. Nie zemsta, ale gorące przywiązanie, połączone z zabobonną wiarą w czary skłaniają ją do czynu, mającego przeciąć pasmo dni największego z Tytanów. W postaci Dejaniry widzimy już występującą na jaw stronę woli, energji i czynu kiedy tymczasem w Tekmessie widzieliśmy tylko czyste uczucie, zachowujące się biernie w stosunku do akcji tragicznej.

Klitemnestra w Sofoklesie pozbyła się już tej nadludzkiej odwagi, nieczułości, przewrotności i demonicznej konsekwencji w złem, w jakiej nam ją ukazuje posągowy genjusz Eschylosa. Powiedzielibyśmy, że żona i zabójczyni Agamemnona zniżoną została przez Sofoklesa na ziemskie poziomy; umie ona niekiedy pomimo całej złości swej, czuć jak kobieta i matka. Charakter jej stał się mniej krańcowym, nabrał więcej realnego prawdopodobieństwa, bo w ogóle najwyższy z tragików greckich zasadzał sztukę raczej na ogólnej harmonji dzieła i mądrości, jaka się z niego wypromieniała, niż na stwarzaniu rysów i postaci olbrzymich. Pomimo tego jednak zna on doskonale tajemnicę kontrastów i umie ich używać dla estetycznego piękna.

Wyjaśnienie charakteru Klitemnestry, potrzebne było do należytego zrozumienia postaci córki jej Elektry, która wraz z Antygoną stanowi najlepszą kreację kobiecą na scenie greckiej. Obu tym postaciom czyniono zarzut nieprawdziwości; utrzymywano że ani jedna ani druga nie mogły być takiemi, jakiemi są w Sofoklesie. Zarzut to płonny, jeżeli zważymy, że sfera działania obu cór królewskich zamyka się w ostatecznościach dwóch uczuć: miłości i nienawiści, najsilniej wrzących w duszy ludzkiej.

Nadzwyczajne położenie, nadzwyczajnej też wymagało energji, wytrwałości i kamiennego, że tak powiemy oporu. Z tego stanowiska pojęte, obie postacie nabierają wyrazistości i tej nakazującej wielkości i powagi, przy której w sztuce nikomu nie przyjdzie na myśl pytać się o prawdopodobieństwo, o praktyczną możliwość danego faktu, lub charakteru. Zresztą sztuka ma inne zupełnie *criterium* niż życie. Sztuka na wyżynach swoich, ani natury, ani życia naśladować nie powinna.

Podaliśmy wyżej główną tylko zasadę, przyjętą przez prelegenta do ocenienia obu powyższych postaci. Najtreściwsze nawet skrócenie szczegółowego wywodu zajęłoby nam zbyt wiele miejsca. Rzecz ta była wyłożona bardzo dobrze: żałujemy tylko, że prelegent zanadto skrupulatnie rozbierał stosunek Antygony do Kreona.

Siostra Antygony, Ismena, ma wielkie podobieństwo do Tekmessy. Jako dziewica jednak i siostra nieszczęśliwego brata, porzuconego krukom na pastwę, odmienne nieco przedstawiać musi rysy w charakterze swoim. Taż sama w niej łagodność, uczuciowość, gotowość do poświęceń, ale w zakresie rozbitych stosunków rodzinnych, w wątpliwej walce pomiędzy jednym obowiązkiem a drugim: wszystkie te przymioty nadają charakterowi jej cechę słabości, której w Tekmessie dopatrywać się nie należy.

Najwyższą kreacją niewieścią w dramacie greckim, jest Antygona. Niczego nie brak tej najszlachetniejszej z siostr; ani prawość serca, ani duchowego blasku, ani mocy charakteru. Niektórzy krytycy dopatrywali się w niej nawet przymiotów duszy chrześcijańskie. Ale chrześcijanizm nie może ani służyć za *criterium*. ani też wywoływać żadnych analogji tam, gdzie chodzi o samą tylko sztukę grecką, która miała własne swoje żywioły i warunki i według nich sądzoną być powinna.

W ciągu wykładu, prelegent zbaczać musiał dla uzupełnienia swego rozbioru, nietylko do Eschylosa, ale nawet do Eurypidesa. Zastanowił się nad najlepszym tego ostatniego utworem „Medea“ i rozebrał scenę przestępnego postanowienia — wielką i piękną,— która zapewne podyktowała Arystotelesowi zdanie, że Eurypides był najtragiczniejszym z tragików.

Wspomniawszy już poprzednio, że Sofokles badał i znał życie, i wierny zasadzie odtwarzania prawdy, musiał brać wzory z życia, przy końcu prelekcji Dr Węclewski zwrócił uwagę na tę okoliczność, że skoro autor trylogji edypowej stworzył tyle pięknych typów niewieścich, widać że je musiał znajdować w życiu. Zatem niewiasta grecka zasługiwała na to, aby ją sztuka aureolą swą przyozdabiała. Teza to prawdziwie piękna i wdzięczna.

— S — Tak wielką jest obecnie liczba odczytów, że potrzeba przedmiotu bardzo ciekawego i pewnego już, że tak się wyrazim, zaufania do wykładającego, aby większa liczba słuchaczy zebrać się zechciała. Wczorajszy jednak odczyt p. Filipa Sulimierskiego redaktora „Wędrowca,“ pomimo, iż się odbywał w warunkach dla siebie bardzo niekorzystnych, gdyż miał miejsce przy niedzieli o godzinie 5-tej z południa, potrafił jednak prawie całą salkę Teatrzyku Dobroczynności zapełnić słuchaczami.

Za przedmiot odczytu p. Sulimierski obrał „trzęsienia ziemi,“ rzecz bardzo ciekawą a nawet i na czasie, gdyż podczas silnych mrozów tegorocznej zimy, trzęsienia nawiedziły środkową Europę. U nas w Płockiem, ziemia popękała, co także niektórzy chcieli już uważać za objawy pewnych wstrząśnień. Obecnie zaś niejaki Falb meteorolog, zapowiada dla Europy i Ameryki trzęsienia ziemi na 24 października i 22 listopada r. b.

Prelegent w wyrazach żywo rzecz malujących przedstawił ogólne pojęcia, o tym niszczącym fenomenie natury i wskazał, o ile nauka dziś zdołała zbadać przyczyny powstawania tych zjawisk. Istota trzęsień ziemi polega na wstrząśnieniach lub poruszeniach powierzchni ziemi, które bądź to rozchodzą się w postaci fal, bądź też charakteryzują się podnoszeniem i opadaniem gruntu w pewnym kierunku. Tym sposobem przyszedł do wywodu, że trzęsienia ziemi objawiają się centralnie, rozszerzając się kołowo lub też linijnie idąc w pewnym kierunku.

Zjawiskom tym zwykle towarzyszy huk podziemny, pękanie skorupy naszego planety, zapadanie się pewnych miejscowości, innych gwałtowne wyniesienie lub przerzucenie na pewną odległość, niekiedy dość znaczną i t. p. Kreśląc żywemi barwami obrazy zniszczenia spowodowane przez trzęsienia ziemi, prelegent przeszedł koleją dat straszliwe katastrofy, jakie nawiedziły ziemię w ostatnich czasach.

Trzęsienia więc zdarzone w Lima w 1746, lizbońskie dnia 1 listopada 1755, które dało się uczuć prawie w całej Europie, kalabryjskie z 28 marca 1783 i wiele innych szczegółowo w swej nagiej okropności skutków słuchaczom przedstawił.

Prelegent uważał za najmniej podlegające zniszczeniu miejscowości, bądź to położone na wyniosłych górach, bądź też na grotach i pieczarach.

Wreszcie przechodząc rozmaite przyczyny powstawania i rodzaj objawiania się poruszeń ziemi, przystąpił do wzajemnego oddziaływania na siebie księżyca i ziemi. Przytoczył tu zdanie Aleksego Perrey, który badając daty rozmaitych trzęsień ziemi, przytrafiających się w bieżącym wieku, przyszedł do wniosku, że takowe częściej przytrafiają się podczas nowiu i pełni, aniżeli w czasie innych lunacji księżycowych.

O ile słyszeliśmy, odczyt wczorajszy ma się niedługo okazać w pismie zostającem pod redakcją prelegenta. Uważamy to za bardzo właściwe, gdyż rzecz zasługuje na to i oklask zadowolenia, jaki po odbytej prelekcji słuchacze prelegentowi udzielili, słusznie mu się należał.

— S — *Giełda Warszawska.* W ciągu ubiegłych dni pięciu notowań na giełdzie naszej obrotów minionego tygodnia, ruch zmniejszył się znowu. Nawet rozpoczynająca się wiosna nie mogła wywołać większego ożywienia w handlu, a tym sposobem i ruchu wexlowego.

Obniżone kursa walut zagranicznych i poprawienie się naszej waluty na giełdzie berlińskiej, spowodowały zmniejszenie notowań u nas. Mimo to jednak tylko w środku i na końcu tygodnia większe się odbywały obroty, a ogólna cyfra ruchu wexlowego daleką pozostała od tej, jaką za średnią uznajemy.

Zmniejszenie nastąpiło przedewszystkiem w wexlach na Berlin, Petersburg, Wiedeń i Londyn, a tylko na Paryż więcej obrócono, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Obniżenie kursów w wexlach Berlińskich nastąpiło o $\frac{1}{2}$ % t. j. ze 134 i $133\frac{2}{3}$ zeszły na $133\frac{1}{2}$ i $133\frac{1}{6}$, na Londyn o $\frac{1}{2}$ %, na Paryż o $\frac{2}{3}$ % z 98,85 przeszły na 98,25.

Jedne tylko wexle wiedeńskie podniosły się o $\frac{1}{4}$ % gdyż ze $110\frac{1}{4}$ i 110 notowano ich po $110\frac{1}{2}$.

Papierów procentowych mniejszy był również obrót w tygodniu minionym, aniżeli w tygodniu poprzednim. Mimo dosyć sporych zakupów Listych Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy zmniejszeniu się obrotów w Listach Likwidacyjnych, Biletach Banku Cesarstwa, Listach Zastawnych Rossyjskich i Pożyczce Premjowej ogólna cyfra zniżyć się musiała.

Ciekawy fakt spełnił się w tygodniu minionym odnośnie do listów zastawnych, tem ciekawszy że niejednokrotnie jeszcze powtórzyć się może.

Otóż obecnie, gdy listy zastawne, a szczególniej serji drugiej są poszukiwane dla ich skupu, interessowani dążą do ich niesprawiedliwego obniżenia u nas, a przedewszystkiem na giełdzie berlińskiej za którą nasza ślepo postępuje. Popłoch skutkiem takiego obniżenia, dla wielu niezrozumiałego na giełdzie naszej, tak silnie się objawił, że nawet i Listy Likwidacyjne straciły wiarę i tak w kursie jak i w liczbie tranzakcji obniżyły się. Czy jednak stan ten sztuczny utrzyma się na długo, wątpimy, bo jakkolwiek czas do zakupów na lat parę jest rozłożonym, to jednak zdaje nam się że kapitaliści o tyle nabiorą należytego poglądu na ten przedmiot, iż dawniejsze dążenie do podniesienia się kursu listów zastawnych utrzyma się. Obniżenie więc dzisiejsze jest tylko chwilowem i kapitaliści zrozumiawszy to, nie pozwolą się uwieść chwilowym pogłoskom, lecz należytem wytrzymaniem podniosą notowania do cyfry wyższej nawet, jak była ostatnia przed obniżeniem się. *)

Pocieszając się więc że listy zawsze wrócą do lepszych kursów, dziś notujemy iż w tygodniu minionym serja pierwsza obniżyła się o $1\frac{7}{12}$ % czyli zeszła z 96,22 i 95,89 na 94,64 i 94,30, serja zaś druga o $1\frac{1}{3}$ % czyli z 96,05 i 95,72 na 94,72 i 94,37.

Listy likwidacyjne, w których umów na dostawę późniejszą nie uczyniono żadnych, zeszły skutkiem postrachu niemającego przyczyny spadania papierów o $\frac{5}{12}$ % z 77,30 i 76,97 na 76,89 i 76,56.

Co do innych papierów to obrócono nieco więcej Obligów drogi Warszawsko-Wiedeńskiej i Akcji tejże drogi.

Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej obniżyły się o 2% w ofiarowaniu (w podażach) lecz mimo to nie znalazły pokupu.

Obligi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego były poszukiwane po podwyższonym kursie o $\frac{1}{6}$ %, lecz się nieukazały.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Warszawskiej Publiczności:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
41	Pawia	O. Brożych	Mąż chory 3-je dzieci.
44	Pawia	H. Brodnicka	3 je drobnych dzieci.
48	Nowolipie	Gołębiowski	Chory 5-cioro dzieci.
48	Nowolipie	M. Zaczęcki	Chory 5 ro drobnych dzieci.
45	Nowolipie	Piotrowicz	Dzieci 5 ro, 3 z nędzy chore.
8	Nizka	N. Gineman	Wdowa 5-ro dzieci.
3088	Wolska	Michałowska	Wdowa 5-ro dzieci, wiel. nędza
10	Inflancka	E. Kleinbrod	Wdowa 5 ro dzieci.
28	Żelazna	M. Januszek	Wdowa 4 ro dzieci
7	Wronia	A. Rogulska	Wdowa 6 dzieci, wielka nędza.
1171a	Łucka	P. Krasoski	Noga złam. 5 dz. bez odzieży.
6/10	Fabryczna	Tomaszewski	Wdowa 4-ro drob. dzieci.
55	Czerniak.	Slusarkiewicz	Wdowa chora 4 drob. dzieci.
1183	Pańska	M. Gałoska	Wdowa 5 ro dzieci.
2966	Solec	Ogonoski	Obydwie ręce sparaliżowane.
4	Łucka	Sawicka	Wd. 4 drob. dz , wielka nędza.
114	Piwna	Danecka	Wd. chora na oczy 4 dr. dzie.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości powszechnej że na dochód ubogich pod opieką tutejszej Instytucji zostających w dniu 17 (29) b. m., (we wtorek), o godzinie 6-tej wieczorem w sali Teatrzyku Dobroczynności p. Izaak Kramsztyk b. Nauczyciel Szkół Rządowych mieć będzie odczyt „o kobietach w Starożytnym Izraelu“. Cena wejscia od osoby kop. 30, uczniowie naukowych Zakładów publicznych płacą połowę. Biletów nabyć można w kancellarji Towarzystwa od godziny 10-tej rano do 6-tej wieczorem.

= W przeszły piątek, jako w dniu Zwiastowania N. Marji Panny, w zakrystji kościoła Śgo Kazimierza

*) Przewidywania nasze ziściły się, gdyż Listy Zastawne 1-szej i 2-giej Serji poszły już dzisiaj w górę, a nowe dopiero wypuścić się mające po 95 za 100, już zamawiano.

na Nowem Mieście, odbyła się sessja kwartalna Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, na której zdano sprawę z ubiegłego kwartału. Przy tem Bractwie egzystuje Instytucja Jałmużnicza dla wstydzących się żebrać, która miała wczoraj nadzwyczajną sessję, a to w przytomności Protektorów Rz. R. St. Prezesa Sądu Apellacyjnego Wieczorkowskiego i Kurzyńskiego, tudzież Seniora St. Jagodzińskiego. Na posiedzeniu powyższem rozdano wsparcia z funduszu uzbieranego na ten cel dla prawdziwie biednych, a niewyciągających ręki po jałmużnę, pomiędzy 23 osób rs. 68.

= Stosownie do ogłoszenia umieszczonego poprzednio w pismach publicznych, Bractwo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, rozpoczęło w dniu 7-m lutego, na mocy właściwego upoważnienia, rozdawanie ubogim bezpłatnego pożywienia w Instytucie Śgo Kazimierza na Tamce, za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia. Od d. 7 lutego do dnia 6 marca, to jest w przeciągu dni 28 rozdano zupy gorącej porcji 5,286, czyli przecięciowo dziennie porcji 189; do każdej porcji dodawano ½ funta chleba pytlowego, rozdano przeto w ogóle chleba funtów 2,643. Od dnia zaś 6 marca udziela Bractwo ubogim codziennie 220 porcji zupy ze zwykłym dodatkiem chleba.

= W sobotę o godzinie 8ej wieczorem odbyło się roczne ogólne zebranie Członków Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

Posiedzenie zagaił Prezes tegoż Towarzystwa pan Henryk Fejgenblat, wskazując w krótkich wyrazach pożyteczność instytucji i przedstawiając zebranym członkom zdanie sprawy z działań w ciągu roku 1869 odbytych.

Ze sprawozdenia tego dowiadujemy się, iż fundusze Stowarzyszenia wynoszą:

1) W rozmaitych papierach procentowych rs. 1,165 kop. 39½, gotowizną rsr. 13 kop. 8, razem rsr. 1,178 kop. 47½.

2) W różnych należnościach od członków i w inwentarzu rsr. 2,061 kop. 8—ogólny więc fundusz wynosi rs. 3,239 kop. 55½.

Ponieważ rachunki ułożone na początku roku zeszłego przedstawiały stan majątkowy na rs. 2,725 k. 52, w roku więc 1869 kassa wzrosła o rs. 514 kop. 3½.

Po zatwierdzeniu rachunków i załatwieniu kilku kwestji ekonomicznych stowarzyszenia, członkowie przystąpili do obioru nowego zarządu, a po odbytem ballotowaniu większością głosów utrzymali się pp. Rotblat, Hassfeld, Horch, Wachs, Landleben, Wiederchasal i Gutsztein.

= Życzyć należy pisze „Merkury," aby potwierdziła się wiadomość podana przez dziennik *Golos*, jakoby Tow. Kred. Ziemskie przedstawiło projekt urządzenia Towarzystwa ubezpieczeń od nieruchomości pod swoim Zarządem; ustawa wkrótce porządkiem prawodawczym ma być rozpoznaną. Tow. Kredytowe Ziemskie znajduje się w najlepszych warunkach do wprowadzenia w życie tej ze wszech miar porządanej u nas instytucji. Spodziewać się należy, że za zasadę podstawową tej instytucji Tow. Kredytowe przyjęło wzajemność. Utworzenie stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń nieruchomości od ognia—i ubezpieczeń od gradobicia bardzo ściśle złączone jest z własnym interesem Towarzystwa Kredytowego,—albowiem ułatwienie właścicielom ziemskim ubezpieczenia od klęsk i niespodziewanych wypadków, oraz danie dostatecznej pewności, iż straty w razie wypadku zostaną wynagrodzone—są ważną rękojmią uiszczania rat przynależnych Towarzystwu Kredytowemu od stowarzyszonych.

= Wczoraj tedy odbył się ostatni koncert orkiestry warszawskiej, pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i i Kuhnego. Orkiestra ma wprawdzie raz jeszcze wystąpić na przyszłą niedzielę, ale cały dochód z tego koncertu ma iść na korzyść jednego z jej dyrektorów p. Kuhnego. Na wczorajszy koncert zebrało się tak wiele osób, że miejsca formalnie zabrakło. Do tak licznego zebrania przyczynił się zapewne nietyle układ programu, który nic nowego nie zawierał, a przeważnie obejmował utwory lżejszej treści, jak raczej ta okoliczność, że to był... koncert ostatni, pożegnalny. Orkiestra chcąc pozostawić po sobie miłe wspomnienie w łaskawej na nią publiczności starannie wszystkie numery odegrała. Nic więc dziwnego, że Meyerberowski marsz z opery „Prorok" i taniec z cieniem z op. „Dinorach," wykonany przez pana Sobolewskiego uzyskały przyklask słuchaczy. Pan Kuhne doskonale wykonał na trąbce chromatycznej „Romans księżnej Koczubej."

= Wydawnictwo: „Opiekuna Domowego" znacznie sie obecnie, pod nową redakcją, ożywiło. Część literacką wypełniają utwory belletrystyczne, odznaczające się zacnym kierunkiem, oraz prace z dziedziny ekonomji, popularyzujące pożyteczne wiadomości. Również, staranność widnieje w działalności artystycznej „Opiekuna". W ostatnim numerze pomieszczonym został portret pani Modrzejewskiej, w kostjumie Adrjanny, wykonany według fotografji J. Mieczkowskiego.

= P. Józef Rychter, artysta dramatyczny, powrócił z Kalisza.

= Dotychczas w miejsce zmarłego rabina Bera Majzelsa, nikt jeszcze zanominowanym nie został. Obowiązki te pełni zastępczo duchowny 1-ej klassy w gminie izraelskiej, Natan Szpigelblas.

= Dozór Bóżniczy okręgów warszawskich, odwołuje się do współwyznawców o nadsyłanie ofiar, które rozdzielone zostaną pomiędzy ubogich, w czasie zbliżających się świąt Paschy.

= W handlu cukrowym małe bardzo ożywienie, gdyż brak wagonów na drodze warszawsko-petersburskiej nie pozwala czynić wysyłek do Cesarstwa, a tym sposobem zastój daje się czuć w interessie. Zakupy dzisiejsze ograniczają się do tranzakcji na miejscową potrzebę, a zakontraktowanie 200 beczek fabryki Oryszew po rs. 3 k. 45 za kamień, na dziś nie przedstawia wielkiego interessu, gdyż dostawa naznaczoną została za 4 miesiące. Mączka cukrowa większego doznawała powodzenia i była poszukiwaną po cenie rs. 2 kop. 95, do rs. 3 za kamień 24-ro funtowy. Na miejscową potrzebę płacono za Ostrów rs. 3 kop. 70, za Sanniki i Guzów rs. 3 kop. 65, za Hermanów i Łyszkowice rs. kop. 60, Oryszew rs. 3 kop. 57, Dobrzelin. Leonów i Konstancję po rs. 3 kop. 52½, Elżbietów i Leśmierz rs. 3 kop. 50.

= Według repertuaru teatralnego na bieżący tydzień pierwsze przedstawienie komedji Sardou: „Safanduły," ma się odbyć jutro; w niedzielę zaś pan Rapacki wystąpi jako pan Jowjalski.

= Słychać, że przedsięwzięto już kroki celem urządzenia w kościele Ś-go Aleksandra, dolnego kościoła w pieczarach miejscowych, głównie dla składania tam ciał nieboszczyków.

= W tych dniach Prezes Rady Głów. Opiek. Zakł. Dobroczynnych, zwiedził we wszystkich szczegółach Dom Schronienia starców św. Ducha i P. Marji na Nowem Mieście.

= Kontrolla ogólna nad markami w oddziale tanich kuchen powierzoną została vice-prezesowi 2-mu p. Szlenkerowi i kontrollerowi p. Zdzitowieckiemu.

= Podobno koncert celem powiększenia funduszu na utrzymanie tanich kuchen przeznaczonego, ma wkrótce dojść do skutku.

= Plan teatru letniego p. Zabierzowskiego budowniczego wykonany w kopji, umieszczony w wystawie p. Sachowicza ściąga wielu ciekawych widzów.

= Ostatni koncert Henryka Wieniawskiego dany w Wielkim Teatrze w Petersburgu, może się uważać za największy tryumf tego artysty. Publiczność w takiem była zachwyceniu, że oklaski i przywoływania trwały bez końca, bo też i nie pamiętają tak szczęśliwego i natchnionego usposobienia koncertanta. Po skończeniu pierwszej części koncertu, kiedy właśnie koncertant odegrał drugi „Polonez“ własnej kompozycji, ofiarowano mu puhar srebrny wspaniale i artystycznie wykonany przez miejscowego jubilera Sazikowa. Podobno w początkach kwietnia, Henryk Wieniawski, zamierza odwidzić Warszawę.

= W tym tygodniu pan Aleksander Chodecki wybiera się w podróż artystyczną, którą ma rozpocząć od Kalisza. Ztamtąd uda się do Włocławska, Petrokowa i innych miejsc. Pan Chodecki obszerny swój repertuar powiększył jeszcze w tych czasach znakomicie, a znajdują się w nim utwory niepospolitej wartości.

— Pomiędzy założycielami świeżo zatwierdzonego warszawskiego banku handlowego, znajdują się Hr: A. Berg i Hr: Zamojski. (G. H.)

= Bilety na koncert p. Adama Hermana, mający się odbyć w pierwszych dniach kwietnia, złożone zostały do sprzedaży w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Sennewałda, Kaufmana i Hösicka; bilety pierwszorzędne po rs. 2 kop: 5; na drugie miejsce rs. 1 kop: 55, a wejścia do sali rs. 1. Program wspomnionego koncertu, w tych dniach podamy.

= Artyści włoscy zamierzają jeszcze wykonać: „Romeo i Julję“. operę Gounoda, i na zamknięcie sezonu: „Don Juana“.

= Wczoraj i w sobotę przez Pragę przechodziła kompanja złożona przeszło ze 100 robotników. Na wozach znajdowały się żony, sprzęty gospodarskie i narzędzia robocze. Ciekawym opowiadali, że spieszą do roboty, a później rozkolonizują się.

= Na Pradze na ulicy Alexandrowskiej przystąpiono do wyreparowania zepsutych mostków i dołów powybijanych od jazdy.

= Bociany lecą już do nas z południa Europy, Azji i Afryki. Widziano je onegdaj za Wisłą i w okolicach Czerniakowa, szukających sobie na szczytach dachów i wierzchołkach drzew: letnich mieszkań.

= Koncert na dochód niezamożnycych studentów tutejszego Uniwersytetu, o którym donosiliśmy, że ma się odbyć w dniu 5 kwietnia, w salach Redutowych, odłożonym został do maja.

= Proszeni jesteśmy o uwiadomienie, że osoby płci żeńskiej, uzdolnione do klejenia woreczków papierowych dla sklepów Stowarzyszenia: „Merkury“ i zostające pod opieką *Biura nędzy wyjątkowej*, mogą się zgłaszać po zatrudnienie za opłatą do kantoru tegoż Stowarzyszenia przy ulicy Podwal Nr. 17, od godziny 11 do 3 po południu, z poświadczeniem tegoż Biura co do tożsamości osób. Redakcje innych pism proszone są o powtórzenie niniejszego obwieszczenia.

= Zapowiedziany przez różne pisma koncert w Petrokowie na rzecz niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu, nie przyjdzie do skutku, a to z powodu, że ciż sami prawie amatorowie i artyści którzy w tym koncercie występować mieli, dadzą się usłyszyć w innym koncercie na szpital miejscowy.

= Na sobotnim posiedzeniu Oddziału Tanich Kuchen zaproszeni zostali: do kuchni I-szej przy ulicy Freta na damy dyżurne pp. Belkie Wilhelmina, Hoch Anna, Jasińska Honorata, Kwiecińska Marja, do kuchni II-ej Izraelskiej przy ulicy Dzikiej p. Majznerowa Marja, do kuchni III-ciej przy ulicy Chmielnej pp. Kruszewska Anna, hr. Plater Aleksandra, hrabianka Łubieńska Klementyna, Wieniarska Henryka. Członkiem dyżurnym w kuchni III-ciej został p. Kaczkowski Stanisław.

= Magik Strauss, którego doświadczenia z wprowadzaniem szpady lub bagneta do żołądka opisywaliśmy w roku zeszłym, ma przyjechać wkrótce do Warszawy. Doświadczenia te rzeczywiście zadziwiające, są tylko naśladowaniem sztuk tego rodzaju przez sztukmistrzów chińskich i japońskich dokonywanych. Indyjczycy między innemi wprowadzają przez gardło do żołądka jajko i wyciskają je napowrót w stanie całkowitym ze skorupką nienaruszoną. Sądzić należy, że ta skorupka rozmiękcza się za pomocą im tylko znanej tajemnicy i tym sposobem przedłuża się i przez gardło przechodzi. W Paryżu, gdzie takie sztuki pokazywano, było mniemanie, iż jajko sztukmistrz ukrywał w podniebieniu, ale to jeszcze trudniejsze do wytłómaczenia. Co do wprowadzania przez gardło aż do wnętrzności pałasza lub szpady, rzeczywiście w tem niema żadnego złudzenia, tylko wprost mechaniczne działanie za pomocą wprawy osiągnięte. Rzecz ta była już wszechstronnie i przez ludzi specjalnych sprawdzaną. Rezultat tych badań podaliśmy w roku zeszłym w osobnym artykule.

= Stragan w ogrodzie Saskim do sprzedaży owoców i drzewa fruktowe w tymże ogrodzie zostaną wydzierżawione przez Magistrat m. Warszawy.

= Jutro (we wtorek) w Ząbkach za Pragą, odbędzie się sprzedaż 250,000 sztuk cegieł.

= Wczoraj o godzinie 12tej w południe, odbył się pogrzeb Adama **Epsteina**, tutejszego bankiera i obywatela. Dla oddania ostatniej na ziemi posługi zmarłemu, zebrała się cała prawie jego liczna rodzina, oraz wszyscy ci, których z nim łączyły stosunki przyjaźni i obowiązków. Przed wyruszeniem pogrzebowego wozu, Nadkantor Weiss, odśpiewał z chórami modły za umarłych, poczem zmarłego przeniesiono na karawan, postępujący ulicami: Miodową i Senatorską, ku rogatkow Wolskim. Przed Bankiem konie odprzęgnięto i aż na sam cmentarz pociągnięto wóz żałobny, poprzedzony przez dziatki ochron. Na cmentarzu przed spuszczeniem szczątków zmarłego do ziemi, Dr Cylkow przemówił do obecnych. Kilka słów zapamiętanych przez nas przytaczamy: „Czyliż potrzeba słów moich, aby obraz zgasłego, w duszy waszej wskrzeszać? Postępował on pośród nas, spoglądaliśmy długie lata na błogosławioną jego działalność, życie jego leży jasne przed nami, jak niwa słońcem opromieniona, napróżno szukać cienia na niem. Dla społeczeń-

stwa był wzorowym obywatelem, dla gminy naszej wiernym i sumiennym przewodnikiem, dla nieszczęśliwych wspaniałomyślnym zbawcą i obrońcą, dla współwyznawców swoich prawdziwą chlubą i ozdobą, dla swoich przyjaciół szczerym przyjacielem, dla swojej rodziny pełnym miłości mężem, ojcem i bratem. [Łagodność i dobroć były przewodnikami jego, spokój i miłość ludzka towarzyszami życia." — Przy zwłokach odśpiewany został kwartet na głosy nadkantora Weissa, psalm 99-ty. Adam Epstein należał do grona osobistości ogólnie szanowanych zą prawość charakteru i takt w pożyciu. Kształcił się w b. Liceum Warsz., następnie został Bankierem, Prezesem Komitetu Synagogi, z którą imie jego zrosło się, gdyż był z pierwszych jej założycieli, wspólnie z Matjasem Rosenem, należał do dozoru szkół, powielekroć razy powoływanym był do komitetów dobroczynnych, a corok przewodniczył przy rozdawaniu wsparcia ubogim; — żył blisko lat 70, pozostawił żonę 4 córki i 4-ch synów. W dziedzinie przemysłu krajowego, zasłużył też sobie na uznanie szczerą i sumienną pracą dla jego postępu i rozwoju.

— Na założenie Przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali złożyli pp. R. T. Kruze Aleksander rs: 50, Bernstein Samson rs: 25, Fajans Aleksander rs: 25, J. T. Książę Lubomirski rs: 25, Grabowski Jan rs: 10.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego": rs. 7 kop: 50 zebrane przez Urzędników D. Ż. W. W., na zapłacenie wpisu ucznia progimnazjum przy ulicy Gęsiej; od J. S. rs. 1 dla ucznia mieszkającego przy ulicy Piwnej N° 226, od J. G. rs. 1 dla staruszki Lisowskiej; od A. S. rs. 18, zebrane w hotelu Angielskim, dla sierot po ś. p. Borawskiej.

Kamer-junkier *Niemcewicz*, przyjechał z Wilny.

Szambelan książe *Gorczakow*, wyjechał do Wiednia.

= W zeszłym tygodnju wyjechał do Petersburga Prezes kolei Terespolskiej, p. Leopold Kronenberg.

† We wtorek to jest dnia 29 marca, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Michała **Mieczyńskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11-tej z rana, ną którą pozostała rodzina Krewnych i Przyjaciół zmarłego uprzejmie zaprasza. —2327—

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 10tej z rana, odprawione zostanie w kościele Śgo Krzyża, żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Adama **Wolańskiego**, na które pozostały syn, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2337—

† W d. 26 marca zmarł Stefanek **Pewiński**, syn Artysty baletu teatrów warszaw., przeżywszy lat 2. W smutku pogrążeni rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na eksportację zwłok w dniu 28 b. m., t. j. dziś o godz. 5-ej po poł., z domu Nr 794, ulica Elektoralna, na cmentarz powązkowski.

— *Rada Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie*, zawiadamia, że we wtorek, dnia 29 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Zygmunta **Bersohna**, niegdyś członka swego, odbędzie się za duszę tegoż w miejscowej Synagodze Instytutu, o godzinie 1szej z południa, Nabożeństwo żałobne, na które Rada Opiekuńcza zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —2336—

= W dniu wczorajszym o godz. 1-ej w południe, w tutejszej Synagodze odprawione zostało nabożeństwo żałobne za Dorotę **Kohen**, b. Opiekunkę Rady Szczegółowej Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie.

= Hr: *Potocki* Alfred, b. austrjacki Minister rolnictwa, stara się o uzyskanie koncessji na drogę żelazną brzesko-berdyczowską. (G. H.)

= „Sudebnyj Wiestnik" donosi, iż minister sprawiedliwości, zgodnie z wyjawionem życzeniem adwokatów przysięgłych przy Sądzie okręgowym petersburskim, zezwolił na otworzenie w gmachu pomienionego sądu, bufetu.

= „Prawitelstwennyj Wiestnik" donosi, że cholera w Moskwie znacznie się zmniejsza. Z jedenastu osób chorych, pozostających do 7go marca, wyzdrowiało 3: na nowo zaś nikt ani zachorował, ani umarł. Do 8go marca, tylko 8 osób chorych, pozostawało na kuracji.

= „Wecz Gaz." donosi, że kończą się roboty około zakładania relsów z Rybińska do Bieżecka na drodze żelaznej rybińsko-bołogowskiej.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Proces **ks. Piotra Bonapartego** odbywa się swoim trybem. Większość świadków jak dotąd, zeznaje na korzyść obwinionego. Sąd odznacza się najwyższą bezstronnością, a nawet jak to sam „Gaulois" utrzymuje, prezes sądu p. Glandaz stawia księciu sidła. Ma się rozumieć że nie w celu potępienia go bez winy, ale w celu dojścia rzeczywistej prawdy, tak trudnej do wykrycia pomiędzy dwiema osobami, z których jedna uporczywie utrzymuje, że *biało*, a druga że *czarno*, i dla których wytrwałość w zeznaniu najwyższy ma interess.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że książę otrzymał policzek od Wiktora Noir'a, bo najprzód świadkowie widzieli znaki czerwone i sine na twarzy jego, a powtórę sam Fonvielle w pierwszej chwili, przechwalał się, że chociaż Noir zabity, ale książę porządnie dostał w papę. Fonvielle dziś tego zaprzecza, ale po niewczasie. Ważnem też jest zeznanie stolarza Villion, który kupując sukno w sklepie na pięć dni przed katastrofą, słyszał kupczyków Jobard i Raimbaud, mówiących, że książę ma być wyzwanym temi dniami, a jeżeli odmówi wyzwania, to zostanie zabitym. Kupczyki ci zaprzeczają.

Publiczność z natężoną uwagą oczekuje końca tej ciekawej, chociaż smutnej sprawy. (Zob. dep. telegr.)

Przedmiotem codziennych narad cesarza Napoleona z ministrami, jest kwestja niemiecka, a telegram za telegramem wymieniają się z p. Benedetti'm posłem przy Północno-Niemieckim Związku w przedmiocie udzielenia potrzebnych objaśnień.

Znowu krąży wieść o utworzeniu osobnego ministerstwa Algierji.

Bezrobocie w Creuzot, o jakiem donosił telegram musi nie być małoznacznem, skoro wysłano tam wojska i prezes Ciała Prawodawczego p. Schneider mający tam wielkie huty, pojechał. Przyczyną *strike*'u ma być plotka zrobiona przez trzech agitatorów, jakoby w Paryżu rzeczpospolitą ogłoszono.

Z **Bawarji** donoszą, że w d. 23 zaszły tam zaburzenia i słyszeć się dały republikańskie okrzyki. Wojsko rozpędziło wprawdzie wichrzycieli, ale ci stawiali gro-

żny opór. Poległ sierżant, a officera i czterech żołnierzy poraniono: ze strony ludu padło dwóch.

Tej samej nocy, około stu osób usiłowało wyłamać bramę w koszarach w Placencji, ale tłum ten rozproszono i zmuszono do ucieczki. W Brisighella utworzyła się banda licząca do 70 ludzi, która ruszyła na Bolonją, gdzie jak słychać, miał istnieć spisek mający na celu zgromadzenia wielu zbrojnych. To usiłowanie wszakże udaremnionem zostało, przedsięwziętemi środkami ostrożności. Poczyniono mnóstwo aresztowań. W Bolonji jednak spokojnie.

Karlistom udało się przemycić 10,000 karabinów do Hiszpanji z których 2000 wpadło w ręce rządu.

Austrjacki minister spraw wewnętrznych p. Giskra, pomimo nalegań hr. Beusta nie chce cofnąć podania o dymissję, będzie wszelako pełnił swoje obowiązki aż do ukończenia posiedzeń rejchsrathu, a mianowicie do d. 8 kwietnia b. r. Koledzy jego chcą zrobić kwestję gabinetową z przyjęcia lub odrzucenia reformy wyborczej.

Wiedeńska Izba deputowanych, odrzuciła wniosek Mayerhofera, dążący do zaprowadzenia oszczędności w budżecie wojny i do użycia wszelkich wpływów ku wyjednaniu rozzbrojenia powszechnego 64 głosami przeciwko 53.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 27 Marca godz. 11 m. 25 w nocy.

Tours. — Przysięgli po całogodzinnej naradzie, odpowiedzieli na wszystkie pytania przecząco. Książe Piotr uwolniony od zarzutu.

Redaktor W. *Szymanowski.*

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Dziś: **PROROK.**

Jutro: **CÓRKA ŹLE STRZEŻONA — MAŻ ZA DRZWIAMI.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **ZEMSTA PANI HRABINY.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 16-go (28 Marca) 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i	kop.	sr.
Półimperjały Ros. — k. — rs. — k. —				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	88	67
Listy Zast: 3 okresu, I, s. za rs. 100	95	20	94	78
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	94	95	94	62
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	100	33
Listy likwidacyjne za rsr. 100......	76	70	76	45
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860...	90	50	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	153	—	—	—
„ „ „ z r. 1866.	151	50	—	—
Akcje Drogi żel War.-Wied. za sztukę	70	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73	·	72	—
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel..	150	50	149	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Teres ol..	115	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr Łódz......	—	—	—	—
o Listy zastawne rossyjskie.......	109	—	-	—

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. 1 kop. 05⅝

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. 30.

Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 120 k. 15 rs. 120 k. —

Londyn 3 M. I funt st. rs. 8 k. 25½ rs. — k. —.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr. rs, 98 k. 25 rs. — k. —

Wiedeń. Wek 2 m. za 150 w. a. rs 99 k. 30 rs 99 k. 15

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI